



Na jarmarku tym było sporo firm, przedstawiających większy przemysł krajowy, jak np. następujące:

Czyński Ludomir w Jarosławiu, fabryka pierników.

Czyżyk Marcin we Lwowie, pieczywo.

Drohowski Zakład, różne wyroby.

Götz Jan w Okocimie, piwo.

Grzybińska Matylda we Lwowie, fabryka makaronu włoskiego i wyrobów z suchego ciasta.

Harasymowicz w Staruni, miód do picia, dereniaki i wiszniaki.

Ilgnier Franciszek we Lwowie, wyroby cukiernicze.

Kiselka Karol we Lwowie, piwo.

Kurkiewicz Antoni we Lwowie, pierniki.

Langner Paweł we Lwowie, kufry do podróży.

Lilienfeld i Spółka we Lwowie, piwo.

Litwiński Zygmunt we Lwowie, wyroby cukiernicze.

Matiaszek L. we Lwowie, nader wykwiłtne wyroby stolarskie.

Hr. Potocki Alfred, wódki łańcuckie.

Pszczelnico-ogrodnicze Towarzystwo we Lwowie, miód do picia, dereniaki i maliniaki.

Rozmanit Antoni w Rakowicach pod Krakowem, fabryka cykorji i surogatów kawowych.

Rucker Zygmunt we Lwowie, woda sodowa.

Ks. Sapieha Adam, piwo krasiczyńskie.

Spornold Jerzy we Lwowie, fabryka pierników.

Spółczywe Towarzystwo we Lwowie pieczywo.

Staff Franciszek we Lwowie, wyroby cukiernicze.

Stadtmüller Ludwik we Lwowie, miody do picia i starka.

Zimmer Józef we Lwowie, wyroby cukiernicze.

Wyroby przemysłu domowego i rękodzielniczego licznie były reprezentowane, a na szczególniejszą wzmiankę zasługują:

Baczyński Józef ze Lwowa, wyroby drewniane. Barzejowski Piotr z Rohatyna, wyroby krawieckie.

Chudzik Jan z Muszyny, wyroby rzeźbiarskie. Czerniawski Stanisław ze Lwowa, ramki rzeźbione.

Dziubiński Władysław z Krasnego, wyroby tokarskie.

Ekies Jan ze Lwowa, wyroby bednarskie.

Elster bracia ze Lwowa, tutki papierosowe.

Fihauer z Bruśnika, sery owcze.

Garncarze ze Lwowa i okolicy ze swemi wyrobami.

Gertler Karol, towary blaszane.

Golebianka Julja z Nowego Targu, ręczne roboty kobiece.

Gonet Józef z Korczyny, wyroby tkackie.

Hampel Alojzy z Kańczugi, sery.

Hänlein Władysław ze Lwowa, skaplerze, różańce itp.

Harasymowicz ze Staruni, wyroby rzeźbione z drzewa.

Hellwigowie Henryk i Fryderyk ze Stebnika, wyroby tokarskie.

Hudek Jerzy z Chodorowa, skaplerze, różańce itp.

Jankowski ze Lwowa, wędliny.

Jędrzowski Gabriel z Rzeszowa wyroby koszykarskie.

Kamiński Antoni z Tyśmienicy, plugi i radła.

Karasińska Anna z Leżajska, kwiaty sztuczne.

Koman Jan z Bobowy, koronki.

Koronarska szkoła w Zakopanem.

Koszykarska szkoła w Jarosławiu.

Koszykarska szkoła w Wiązownicy.

Kowal Jędrzej, zabawki dziecięce.

Kowska Antonina z Bobowej, koronki i roboty kobiece.

Kozłowski Stanisław ze Lwowa, skaplerze, różańce i t. p.

Kuczabiński Wincenty ze Lwowa, wyroby inroligatorskie.

Leja Szczepan ze Lwowa, drewniane wyroby kuchenne.

Lubeńska Józefa z Krakowa, hafty na aksamicie.

Milewski Antoni z Berezowa, wyroby okolicznych włościan.

Mund Józef ze Lwowa, wyroby z muszli.

Niemojowski Wierusz ze Lwowa, tutki papierosowe.

Nowak Szczepan ze Lwowa, owoce.

Nycz Stanisław ze Lwowa, wędliny.

Orzechowski Karol ze Lwowa, lody domowe.

Pawlicki W. z Jarosławia, obuwie.

Podolski Józef ze Lwowa, czereśnie.

Powroźnicze Towarzystwo w Radymnie.

Ptaszyńska ze Lwowa, tutki papierosowe.

Raś z Korczyny, wyroby tkackie.

Reitzner Józef ze Lwowa, koronki.

Silberring Joachim z Nowego Targu, wyroby kuśnierskie.

Skiselewicz ze Stryja, wyroby stolarskie.

Skryblak, rzeźby i wyroby huculskie.

Słowińska Marja z Leżajska, kwiaty sztuczne.

Smarzewski Franciszek z Bóbrki, obuwie.

Syncerska szkoła w Zakopanem.

Soboltyńska, dywaniki.

Szubiński Jan z Radymna, wyroby stolarskie.

Tkaczy Towarzystwo w Glinianach.

Tkaczy Towarzystwo w Korczynie.

Towarzystwo handlu skór w Łańcucie, juchty i wyroby sukienne.

Wierzbński Tomasz z Gródka, obuwie.

Żytny Bronisław, wyroby rzeźbiarskie.

Wszystkich uczestników jarmarku, biorących w nim udział z najrozmaitszymi towarami, było 244. Z tych dużo bardzo dobre porobili interesu, bo i dosyć sprzedali i pozawiazywali liczne stosunki, z których na przyszłość niezawodnie znaczny zysk będzie. Wszyscy zaś tę przedewszystkiem doniosłego znaczenia korzyść mają, że pokazali swoje towary szerszej publiczności.

Wiele z tych towarów podobało się w ogóle, jak n. p.: płótna korczyńskie, wyroby sukienne z powiatu łańcuckiego, wyroby koronarskie, koszykarskie, powroźnicze, snycerskie (zwłaszcza z Zakopanego), stolarskie (szczególnie p. Matjaszka ze Lwowa), tokarskie i t. p., dalej takie artykuły żywności jak wyborna cykorja z fabryki p. Rozmanita i doskonałe, a nadzwyczaj tanie makarony włoskie z fabryki p. Grzybińskiej; wreszcie miody, (szczególnie stare p. Stadmüllera), dereniaki, maliniaki, wiszniaki i t. d.

Otóż to nauce przekonanie publiczności, że w kraju naszym można kupować bardzo wiele dobrych i pięknych rzeczy, które niestety dotąd przeważnie z zagranicy bierzemy, musi przecież wpływać korzystnie na podniesienie rodzinnego przemysłu gdyż musi wyrabiać ogólne szczere zamówienie do wyrobów swojskich.

Odbyty jarmark zrobił niezaprzeczenie u wielu osób pewien przełom w uprzedzeniach do wyrobów krajowych, a przez to wyższa myśl przewodnia inicjatorów jarmarku w części już osiągnięta została.

Jarmark, o którym mowa, był tylko próbą tego, jakimi i z jakim dodatnim skutkiem mogłyby być u nas urządzone takie jarmarki. Jeśli więc w przyszłości podobne ogólne jarmarki krajowe corocznie urządzone będą, a zwłaszcza przy skorzystaniu z nabytego w tym roku doświadczenia, to mogą rozwojowi naszego przemysłu istotnie znakomite oddać usługi.

Nieraz daje się słyszeć zdanie, że jarmarki podobne są już u nas rzeczą przeżyta. Otóż zdanie takie, jest niezawodnie słusznem, o ile odnosi się do jarmarków z towarami zagranicznymi. Źródła tych bowiem dla potrzebujących ich koniecznie są dobrze znane, więc przy dzisiejszych ułatwieniach przewozowych można je sobie sprowadzić na każde zawołanie w pożądaney ilości.

Inaczej się wszakże przedstawia u nas sprawa z wyrobami krajowemi, które ogółowi publiczności nader jeszcze mało są znane. Pokazywanie niektórych z tych wyrobów na wystawach, lubo jest chwalebne to przecież nie jest dostatecznem.

## ŚLEPA

NOVELKA

E. SAHLERA.

(Ciąg dalszy.)

Poszli — ulice, na których byli teraz, roily się tłumami przechodniów, sklepy wyglądały świątecznie, bo ustrojono je tysiącem kolendowych drobiazgow. W miejscu, gdzie krzyżujące się drogi tworzyły rozległy i bardzo uczęszczany plac, stanął roztopny chłopak, ale i jego ogarnęło dziwne wzruszenie. Siostra była taka biała, nie śmiał do niej mówić, ścisnął tylko za rękę, a ona zrozumiała niemy znak i zaczęła grać. Słuchała własnej muzyki, nie poznając jej; ona nie tak grywa zwykle, te tony były obce, nie wiedziała nawet, na jaką składały się melodje, nie takie wydobywały się zwykle z pod jej smyczka. Nawet skrzypce zdawały się inne. Grała jednak coraz pewniej, coraz śmieiej, jak gdyby chciała zagłuszyć turkot i szmer ulicy.

— Jak dziwnie gra ta dziewczyna — powiedział jakiś pan i wrzucił pieniąż w czapkę chłopca.

— Te dzieci wyglądają tak szlachetnie, a jednak zębrzą — mówiła przechodząca pani i dała jałmużnę.

— Porządnie ubrani, a tacy mizerni — odezwał się ktoś trzeci — i rzucona moneta zabręczała w rękę malca.

Zebrało się dużo datków, ale przestały one cieszyć dziecko, bo spostrzegło dziwną grę siostry

i jeszcze dziwniejszą błądź jej twarzy. Przeląkł się, czy nie chora, co matka na to powie? — i zaczął ciągnąć ją do domu; ale Helena szła teraz sama dalej i dalej, brat uściśnieniem ręki dawał jej znać, gdzie stawać mieli; wtedy grała i zbierała obfitą jałmużnę, a gdy głodny, a więcej jeszcze przestraszony, chciał ją prowadzić do domu, opierała się, mówiąc:

— Będę grać, bo potrzeba dużo pieniędzy, żeby nie sprzedano fortepianu, a drugi raz nie potrafię — i szli znowu na inny plac, chociaż chłopiec był coraz bardziej niespokojny, a Helena coraz bledsza.

Tłum mijal dwoje dzieci, rzucając od czasu do czasu grosz jałmużny, rzadziej serdeczne, współczujące spojrzenie i słowo; ale fala płynęła dalej, pehana koniecznością codziennego życia, a tymczasem w duszy ślepej dziewczyny wrzały morza uczuć, budziły się światy nowych pojęć, otwierały nowe, dotąd nieznanne zagadki.

Walka ideału z rzeczywistością stała się dla niej zrozumiałą, z pod smyczka wydobyła klasyczną muzykę zagłuszając turkot wozów, przejeżdżających obok grającej, a jednak czuła ona, że w grze jej jest także potęga, mająca swoją rację bytu i stająca śmiało do walki z druzgoczącą wszystko codzienną powszednością.

Krótki, grudniowy dzień, miał się tymczasem ku schyłkowi, szarawa mgła zaległa ulice, wilgoć i zimno, stawały się coraz bardziej przejmującymi, dwoje dzieci drżało od chłodu i wzruszenia. Ręka Heleny słabiej władała smyczkiem, brat nieznacznie kierował jej krokami ku przedmieściu, które zamieszkiwali z matką. Ale przejmował go coraz większy strach; siostra była jak

nieprzytomna, czuła, że raz tylko poświęcić się tak potrafi — trzeba więc było dużo zarobić. Drugi raz nie będzie miała siły grać na ulicy, sprzedawać serca i tonów z niego wydobywanych, ścisła drogę swoje skrzypce — dar ojca, jak gdyby przeproszać je chciała — ale one wiedzą, że trzeba uratować tamten sprzęt stary, fortepian, przy którym grywał artysta, grała więc aż bratu lzy stawały w oczach, i biedne zalegknione, bo przezuwając coś bardzo złego, dziecko szepotało do siostry:

— Heleno! przestań Heleno!

Ale ślepa grała słabiej, ciszej, grała jednak wciąż.

— Słyszysz muzykę, doktorze, kto tu gra po ciemku? — zapytał nadchodzący mężczyzna.

— Zdaje ci się, ty zawsze i wszędzie słyszysz muzykę — odpowiedział głęboki i męski głos.

— Wcale mi się nie zdaje, nokturn Szopena i to artystycznie wykonane, takiej roskoszy dla moich uszu nie spodziewałem się napotkać w samotnej uliczce, wśród śniegowej zamieci i mgły. Widzisz, nie myliłem się, to ta mała gra.

Helena była jak we śnie, nie dosłyszala rozmowy przechodzących, stanęła, przypatrując się dzieciom, które w zmroku wieczornym, wśród płatów padającego od chwili śniegu, wyglądały, jak jakieś niezwykle zjawisko.

— Kto cię tak grać nauczył, dziewczyno? artystki, jak ty, występują w wielkich salach, oświetlonych gazem, ale nie marzną na ulicy — zawołał wesolym głosem młody, przystojny mężczyzna i położył rękę na ramieniu dziewczęcia.

Na wystawy dawane są zwykle wyroby specjalnie na nie przygotowane i kosztowniejsze od tych, które mogą być przedmiotem codziennego zbytu.

Na wystawach więc bawi się oko przyjemnie oglądaniem takich przedmiotów, lecz co do sprzedania ich najczęściej tylko na amatora liczyć można.

Na jarmarku też producent nabywa bardzo cennego doświadczenia, które z jego wyrobów jak wykonane i jak do handlu przygotowane najlepszy popyt mieć mogą. Na braku właściwie takiego doświadczenia tracą wiele nasi producenci przez co przemysł krajowy niszczeje, a towary zagraniczne, zamiast swojskich, w wielkich masach się rozchodzą.

## Listy z kraju.

**Z Zakopanego** 23. lipca. Zaczynamy żyć na dobre. Ludzi z każdym dniem więcej, a między niemi znajdują się i tacy, którzy wybitne w Polsce zajmują stanowisko mianowicie: Kazimierz Zalewski, komedjopisarz, Władysław Seidemann śpiewak opery warszawskiej, Józef Kenig, redaktor *Gaz. warsz.* i Piotrowski, malarz z Krakowa, którego ostatnie prace z wojny bułgarskiej znajdują się w Darmsztadzie. Innych mniej lub więcej znanych imion znajduje się spora ilość na liście przyjezdnych, która nawiasem mówiąc jest pisana cudacką polszczyzną n. p. „direktor“, „doctor“, „segarmistrz“, „privat“, „artysta muzyki“ i tak dalej.

Zapanował większy ruch w naszym Podtatrzańskiem ustroniu, zwłaszcza, że przyczyniła się do tego tyle pożądana zgoda między Towarzystwem tatrzańskiem a Zarządem stacji klimatycznej, która przysłała do skutku na publicznem posiedzeniu stacji pod przewodnictwem starosty z Nowego Targu p. Orobkiewicza. Wskutkiem ustępstw Zarządu stacji Towarzystwo tatrzańskie przyszło do posiadania muzyki i pomyślało o uprzemianieniu pobytu gości.

Przedewszystkiem więc postanowił wydział, ażeby muzyka grała w miejscu najodpowiedniejszym i przez wszystkich pożądanem, mianowicie w lasku na Krupówkach. Przy tem jednak zaszedł fakt, smutne na nasze stosunki rzucający światło. Oto p. P., właściciel zakładu hydropatycznego w Zakopanem, domagał się usilnie, ażeby muzyka, za którą wszyscy płacą, przynajmniej raz w tydzień wyłącznie w jego grywała Zakładzie. To się jednak nie udało, większość bowiem inna powzięła uchwałę. Następnie oddał wydział muzykę do rozporządzenia komitetowi zabaw, a ten zreorganizował się i nowych przyjąwszy członków, zabrał się bardzo gorliwie do urządzenia zabawy z tańcami, której wszyscy z upragnieniem oczekiwali i która we środę d. 20. bm. nadszpedzanie świetnie wypadła. Należy się komitetowi prawdziwe i szczerze uznanie za gorliwie

zajęcie się dobrowolnie przyjętymi obowiązkami. Do kontredansa stanęło par 20, do mazura zaś 16. Mazur prowadzony przez ochoczego tancerza trwał półtora godziny. Tańce skończyły się o godzinie 1. po północy. Następna zabawa zapowiedziana jest na niedzielę.

Jest nadzieja, że goście zakopańscy będą się zbierać gromadnie nie tylko w sali kasyna, ale i pod golem niebem, gdyż pogoda po kilku burzach i ulewnych deszczach sprzyja, a komitet zabaw nie pominię prawdziwie żadnej sposobności, ażeby udowodnić, że nie dla tego istnieje, żeby się goście nudzili. Przyjechało tu kilku artystów i artystek teatru krakowskiego zdaje się z zamiarem pomagania w bawieniu przyjezdnych, stanowczo im się to jednak nie udaje, gdyż występy ich nie wielkiem cieszą się powodzeniem.

Ale w Zakopanem nie tylko bawią się, nawet i o poważnych rzeczach pamiętać umieją. Dowodem tego jest protest jednego z gości przeciwko prenumerowaniu przez zarząd stacji klimatycznej dziennika *Neue freie Presse*. Owemu protestowi, popartemu przez wszystkich obecnych, stało się zadość, gdyż zaprzestanie prenumeraty zostało uchwalone. Na tem byłaby się cała historia skończyła, gdyby niejaki p. H. Niemiec nie był umieścił w księdze zażeń odpowiedzi na ów protest. Napisał mianowicie, że Zakopane jest miejscem kosmopolitycznym, w którym Polacy stanowią zaledwie klikę „die polnische clique“. Możecie sobie wyobrazić, jakie powstało na tego pana oburzenie. Postanowiono go w jakikolwiek sposób ukarać. Namysłano się nad sposobami, ale żaden nie wydawał się odpowiednim. Z tego położenia wyrwał nas jednak komitet zabaw, którego gorliwym zabiegiem udało się uzyskać postanowienie wydziału Towarzystwa tatrzańkiego, nie sprzedania temu panu biletu. Pan H. miał jednak tyle taktu, że nie przyszedł i ani siebie, ani komitetu na przykrość nie naraził.

Z kolei wypada mi od rzeczy pocieszających przejść do smutnych. Z jednej strony wyrzucają Polacy *Neue freie Presse*, i karzą banicją zuchwałego Niemca, z drugiej znowu posyłają aż do Wiednia drukować polskie ogłoszenia, jak gdyby nie mieli podobnych zakładów.

Porozlepiano mianowicie w Zakopanem ogłoszenia o kąpielach w Jaszczurówce. Powszechną uwagę zwróciły na siebie fatalne błędy gramatyczne, ortograficzne i stylistyczne, jakimi ogłoszenie jest przepełnione. Błędy te nie będą dla nikogo zagadką, kto pod spodem przeczyta, że ogłoszenie wyszło z drukarni Wernera w Wiedniu. Odpowiedzialność za to bierze na siebie p. Uznański, właściciel kąpiel, gdyż ogłoszenie jest podpisane przez „Zarząd dóbr w Poroninie“. Badając tę rzecz bliżej dowiedziałem się, że p. Uznański zapewniał do urządzenia kąpeli w Jaszczurówce technika Niemca. Zapomina on widocznie, że znalazłoby się dosyć Polaków, którzyby to równie dobrze wykonać mogli. Następnie ów Niemiec ułożył odpowiednie ogłoszenie i po-

— Jesteśmy bardzo biedni, panie — odpowiedział za siostrę chłopiec, — Helena gra, bo chce zarobić pieniądze na chleb, żeby nie sprzedano fortepianu taty.

— Więc czemuż u licha gracie wieczór na pustej ulicy, którą przechodzą tylko takie dziwaki, jak ja i mój Pylades doktor, — ale nie dokończył, bo uczył pod ręką, jak dziewczę, do którego mówił, chwiał się zaczęło. Konwulsyjnie ścisnęła skrzypce w rękę, sama nie słyszała już głosu rozmawiających, brat zaszlochął, widząc upadającą siostrę, a dwaj mężczyźni, którzy tak w porę znaleźli się przy ślepej, zanieśli ją na rękach do domu. Odważne dziecko, wygrało z duszy wszystko, co tam złożył zakochany w talencie córki, ojciec, ale siły fizyczne nie wyróżniały dobrej woli. Gorączka trawiła Helenę przez długie tygodnie, a kiedy z niej powstała, zdawało się, że energiczna natura niewidomej straciła dawną elastyczność, że duch zamarł w automatycznie poruszającej się dziewczynie. Przestała grać. Gdy minęło osłabienie, spowodowane chorobą, pomagała matce w gospodarskich zajęciach, o ile jej na to pozwalało kalectwo, ale było widocznem, że zerwanem zostało coś regulującego wewnętrzny ustrój ślepej i trudno było odgadnąć, czy znajdzie się ręka, która popsute naprawić potrafi.

Czasem, gdy nikt jej nie widział, głaskała Helena pudelko ze skrzypcami, dotykała klawiszy fortepianu, ale nie wydobywała z nich nigdy żadnego dźwięku, a w młodej, pięknej twarzy czuła, taka bezbrzeżna malowała się boleść i skamieniałość, że podobniejszą była do grobowego posągu, niż do żyjącej istoty.

Tymczasem wiele zmieniło się w otoczeniu

niewidomej, choroba nie tylko nie powiększyła nędzy, ale owszem odtąd lepsze czasy nastały w ubogiej izdebce, matka miała teraz wciąż łatwą i korzystną robotę, dla brata Heleny znalazło się miejsce w szkole i fundusz stypendjalny, wystawiano się nawet o skromne wsparcie, które rząd przeznaczył wdowie po ubogim nauczycielu. Dobrobyt wracał pod dach przedmieściowego mieszkanca, wracał, bo nad osieroconemi czuwał szlachetny, gorące serca i pewnej, zawsze ku bliźniemu wyciągniętej, dłoni doktor Bost. Słuchał on z dobroduszną miną radosnych opowiadań wdowy, o szczęśliwych zmianach, jakie zaszły w jej życiu, cieszył się z umieszczenia chłopca w gimnazjum, z nowej roboty, za którą tak dobrze zapłacono, ale Helena chwyciła z dziwną intuicyjną biegłością odcienia głosu pierwszego w życiu przyjaciela i rumieniła się czasem przy naiwnych opowiadaniach matki; może artystyczna jej i kalectwem uszlachetniona natura, odgadywała słowa zagadki, jaka leżała w nagłej zmianie ich losu. Nie pytała nigdy o nic, a nikt nie miał serca powiedzieć dziewczęciu, że szlachetny codziennie odwiedzający ją doktor, był także kaleką.

Upadek z konia jeszcze w dzieciństwie pokrzywił dorodnego niegdyś chłopca i mimo pięknej twarzy, widok jego sprawiał smutne wrażenie człowieka, o którego powierzchowności zapomina dla przymiotów, ale który niemniej czuje się sam skazanym na samotne, pozbawione uczuć rodzinnych, życie. Wiedział, że miłości wzbudzić nie potrafi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

szła do Wiednia, gdzie p. Werner przetłumaczywszy je haniebnie na język polski wydrukował i do Zakopanego przysłał. Stało się to więc prawdopodobnie bez wiadomości p. Uznańskiego, który pozwolił Niemcowi gospodarować jak u siebie w domu.

Chećbym obecnie zwrócić uwagę szerszej publiczności na brak wszelkiej przedsiębiorczości, która jest naszą cechą narodową.

Zakopane jest miejscem bardzo licznie uczęszczanem, mając przed sobą wielką przyszłość, zwłaszcza że kolej ma pójść aż do Nowego Targu. Przyjeżdżają tu sami ludzie zamożni, jeżeli już nie bogaci, którzy mają znaczne potrzeby i większe wymagania. A pomimo tego nie ma ani porządnej restauracji, ani piekarni, ani sklepów, chociażby tu kupiec nie zle mógł robić interesu. Okoliczność ta ogromnie utrudnia przyjazd do Zakopanego, bo niczego nie dostanie na miejscu, wszystko więc trzeba przywozić ze sobą. Świetne powodzenie miałby sklep z towarami mieszanymi, jak bielizna, krawaty, rękawiczki, spinki, przybory do pisania, parasole, płaszcze gumowe i zresztą setki innych artykułów, bez których mieszczanin się nie obejdzie.

Prawdziwem dobrodziejstwem byłby skład artykułów spożywczych, które obecnie za drogie pieniądze, a w złym trzeba kupować gatunku.

Bawiących tu gości, zwłaszcza warszawskich, razi ogromnie i gniewa w wysokim stopniu rozwinięte żebractwo wszelkiego gatunku. Dziady i baby, kaleki, ślepi i kretyńscy ściągają się z wszystkich wsi okolicznych na przepędzenie lata w Zakopanem i do tego stopnia uprzykrzają się przyjezdnym, że żebractwo liczy się do ujemnych stron zakopańskiej willegiatury.

Zostaje jedna przyjemność. Wszystkie męskie i żeńskie zakony wysyłają do Zakopanego swoich przedstawicieli, którzy na najdziwniejsze, a nikomu nie sympatyczne cele zabierają pieniądze, któreby mogły być na lepszy cel obrócone. Zarząd Stacji klimatycznej powinienby położyć koniec temu natręctwu, za co zyskałby z pewnością wielkie uznanie wszystkich, przyjeżdżających do Zakopanego na odpoczynek, a nie na znoszenie miejskich przykrości.

*Świstak.*

**Towarzystwo Tatrzańskie.** Zakopane 22. lipca. W ubiegłą niedzielę 17go b. m. odbyło się tutaj posiedzenie wydziału Towarzystwa Tatrzańkiego, na które zaproszono i pana starostę nowotarskiego. Na posiedzeniu tem załatwiono następujące sprawy:

1. Profesor Świerż przemawia za połączeniem stacji klimatycznej z Towarzystwem Tatrzańskiem i wybraniem w tym celu komisji, któraby warunki bliżej określiła i odpowiednie wnioski przedstawiła wydziałowi. Wniosek ten przyjęto i wybrano ze strony Towarzystwa Tatrzańkiego komisję, złożoną z pp. Eljasza, dr. Markiewicza i profesora Świerża. W skład komisji ze strony stacji klimatycznej weszli dr. Chramiec i pp. Neužil i Sieczka. Imieniem p. Adolfa Scholtzera, z Warszawy, oświadcza p. Eljasz, że w razie połączenia stacji klimatycznej z Towarzystwem Tatrzańskiem ofiaruje tenże pewien fundusz na założenie szpitala w Zakopanem.

2. Dr. Wierzejski czyni wniosek, aby na znak zgody już bieżącego roku przenieść czytelnię stacji klimatycznej, umieszczoną w ciasnej izbie, do wielkiej sali dworca tatrzańkiego. Po jednomyślnem przyjęciu tego wniosku, dziękuje pan starosta wydziałowi Towarzystwa Tatrzańkiego za okazanie chęci pojednawczej, a przewodniczący dr. Markiewicz panu staroście za taką samą chęć pojednawczą.

3. W sprawie szkoły snycerstwa toczyła się po ufną rozmowa między wydziałem Towarzystwa a dyrektorem szkoły.

4. Po opuszczeniu posiedzenia przez p. Starostę Orobkiewicza i p. Neužila, dyrektora szkoły snycerstwa, mianowano na wniosek Dra Markiewicza X. Kremen-towskiego delegatem Tow. w Świećanach.

5) Na wniosek p. Ciechomskiego uchwalono przystąpić już br. do założenia *alpinarium* w obwodzie Tow. w Zakopanem i wybrano w tym celu komisję złożoną z pp. Ciechomskiego i Dra Wierzejskiego.

6) Uchwalono na wniosek prof. Świerża udzielić bezpłatnie sali na korzyść tutejszego Towarzystwa muzycznego, niewłaściwie nazwanego podtatrzańskiem. Dzień, w którym się odbędzie koncert na cele wymienione, będzie później oznaczony.

## KRONIKA.

„Sokol“ lwowski. Na posiedzeniu ostatniem wydziału, poruszoną została sprawa wielkiej doniosłości dla gimnastyki w kraju naszym, a mianowicie sprawa urządzenia kursu dla chcących się wyszkolić na nauczycieli tej umiejętności. Wiadomo, że jedną z głównych przeszkód rozwoju filij Towarzystwa jest brak nauczycieli fachowych, którzyby byli zdolni kierować

zakładem, jeśli zatem myśl poruszona zostanie zrealizowaną, a o czem wątpić nie należy, natenczas ta niedogodność w znacznej mierze będzie usunięta. Na razie poruczono dr. Króczyńskiemu, dr. Józefowi Merunowiczowi, dr. Łuczkiwiczowi i Durskiemu, aby sprawę tę rozpatrzyli i na najbliższym posiedzeniu przedłożyli odpowiednie wnioski.

Robota około wyprawy zewnętrznej gmachu Sokołego raźnie postępuje. Front od ulicy Zimorowicza już ukończony przedstawia się ładnie i gmach nasz zaliczyć wypada do okazalszych budynków. Na samym szczycie wznosi się większych rozmiarów Sokół, zrywający się do lotu, poniżej zaś monogramu Towarzystwa umieszczony napis: „Mens sana in corpore sano“ wskazuje cel budynku. Do zupełnego jednak wykończenia gmachu potrzeba jeszcze funduszków.

**Posiedzenie rady miejskiej** odbędzie się we czwartek 28. lipca b. r., o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym są między innymi:

Wybór 20 delegatów rady miejskiej; wybór 7 członków do komisji dyscyplinarnej; wybór 4 delegatów do komitetu zawiadującego miejskim zakładem sierót; wniosek w sprawie wydania zarządzenia, dotyczącego zaopatrzenia balkonów nad chodnikami w rynwy i rury spustowe, sprawozdawca radny Zacharjewicz; wnioski w sprawie wydania nowego skorowidza z planem miasta Lwowa, tudzież oddania w przedsiębiorstwo robót około sporządzenia tablic z nowymi nazwami placów i ulic, oraz tabliczek do onumerowania domów, sprawozdawca radny Świsterski; wnioski w sprawie budowy kanału betonowego w ulicy Franciszkańskiej, sprawozdawca radny Gołąb; wnioski w sprawie wybudowania studni wierconej przed realnością, l. orj. 16, przy ulicy Gródeckiej, sprawozdawca radny dr. Ciesielski; wniosek w sprawie wybudowania studni w ulicy Krzyżowej, sprawozdawca radny dr. Ciesielski; wniosek względem wydania Towarzystwu miłosierdzia pod godłem „Opatrność“ sumy 321 złr. 74 cent. złożonej na „Dom pracy“, sprawozdawca radny ksiądz kanonik Pawłowski; zamknięcie rachunkowe kosztów utrzymania zaprzęgów w roku 1885 i 1886, sprawozdawca radny Gołąb; podanie Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy politechniki we Lwowie o subwencję, sprawozdawca radny Stokowski; sprawa uregulowania dyet dla członków komisji dóbr przyjazdach komisyjnych, sprawozdawca radny dr. Gryziecki; sprawa podwyższenia wynagrodzenia katechecie przy szkole imienia św. Zofji, sprawozdawca radny ksiądz kanonik Wieliczko; wniosek w sprawie odpowiedniego urządzenia sali gimnastycznej w szkole imienia Elżbiety, sprawozdawca radny Rewakowicz; wniosek względem ustanowienia posady praktykanta przy szkole na Pasiekach, sprawozdawca radny Rewakowicz; wniosek względem nadania ulicy „na Blonie“ innej nazwy, sprawozdawca radny Świsterski; wniosek w sprawie zmiany narzędzi sygnalizacyjnych, używanych przez służbę tramwajową, sprawozdawca radny Rudkowski. — Następują rekursa w sprawach budowniczych. Przy końcu będzie posiedzenie tajne.

**Opróżnione** z fundacji miasta Mikołajowa stypendja po 60 zł. rocznie nadało namiestnictwo Janowi Szaranowi i Michałowi Moczulskiemu, uczniom IV klasy w Mikołajowie, synom niezamożnych mieszczan mikołajowskich.

**Mianowania.** Namiestnik przeniósł praktykanta koncepcyjnego Jana Majewskiego z Tarnopola do Żyweca. Rada szkol. kraj. zamianowała Edmunda Witwickiego rzeczywistym nauczycielem w Kluczowie wielkim; a Eleonorę Bilińską w Leninie wielkiej.

**Obcy przedsiębiorcy** nie dość, że dzięki szkodliwej dla kraju polityce ekonomicznej, wchodzą w drogę krajowcom, jeszcze krzywdzą lub krzywdzić pozwalają biednych robotników. Nowa Reforma pisze: Przy budowie mostu kolejowego na Wiśle (przedsiębiorstwo p. Redlicha) panem życia i śmierci nad robotnikami jest Włoch Krzysztof Donerti. W sobotę 23 bm., kiedy już dwutygodniowy zarobek miał być wypłacony — p. Donerti kazał robotnikom przyjść po robocie „pod szczupaka“ na ulicę Łobzowską do wypłaty. Ludzie się zebraли — ale kogo nie było, to pana Donertiego. Robotnicy zaczęli szemrać i burzyć się, aż późnym już wieczorem dowiedzieli się, że p. Donerti poszedł na ulicę Długą. Ruszyli o godzinie 10 wieczór, znaleźli go i nacisnęli tak, że zaczął wypłatę — ale tym, których godził po 70 i 80 ct. liczył tylko po 50 i 60 ct. i jeszcze z tego potraçał na różne rachunki. Po godzinie 11 chciał zaprzestać dalszych wypłat. Oburzeni robotnicy — a było ich około stu — podnieśli oczywiście krzyk wielki, a widząc, że Włoch ogląda się, którądy by mógł umknąć, obsadzili drzwi i okna, i tak ostro na niego natarli, że było niebezpieczeństwo wielkiego jakiego nieszczęścia. Jeden z sąsiednich obywateli, zwabiony krzykami, gdy ujrzał na co się zanosi, posłał po policję, która p. Donertiemu na rozum wyluszczyła, że

umknąć mu nie pozwoli i zmusiła go do wypłaty. Dopiero dobrze po północy nastąpił spokój, a Włoch nieco poturbowany klnie Mazurów, którzy tylko do pewnego stopnia pozwalają się krzywdzić, ale całkowicie obedrzeć się nie dadzą. Oto są obcy przedsiębiorcy i ich organa wykonawcze!

**Wzmocnienie żandarmerji galicyjskiej.** Doniesienie telegraficzne z Pragi 26. bm., iż z tamtąd odeszło 180 żandarmów do Rudek w Galicji, jest o tyle mylne, iż z powodu wzmocnienia żandarmerji w Galicji, zostało 160 żandarmów i 4 oficerów z innych komend krajowych z dniem 1. sierpnia b. r. tutaj przeniesionych. Żandarmi ci zostaną po całej Galicji rozlokowani, zaś oficerowie przeznaczeni zostali jako komendanci nowych oddziałów w Kołomyi, Rawie ruskiej i Tarnobrzegu.

Inspektor żandarmerji generał porucznik br. Giesl objeżdżał niektóre oddziały żandarmerji w Galicji i odejechał już z Rzeszowa do Wiednia.

**Bawi w mieście naszym** sympatyczny powieściopisarz p. Sewer Maciejowski.

**Z ulicy Szajnochy** dochodzi nas znowu pismo upraszające świetny magistrat o położenie chodnika przed dwoma domami po prawej stronie od ulicy Sykstuskiej. W rzeczywistości też jest to koszt tak drobnny, że należałoby ulicę tę raz oporzędzić, tembardziej, że łączy ona ulicę tak uczęszczaną jak Sykstuska i Kopernika, a tem samem jest bardzo licznie odwiedzana.

**Mieszkańcy ulicy ślusarskiej** uskarżają się na panujące tam nieczystości, mianowicie w domu pod l. 7, wyrzucono na środek ulicy istną górę szutru i gnoju, z którego wycieki zanieczyszczają powietrze. Magistrat powinien kazać to usunąć.

**Naumowicz jako misjonarz pośród sztundystów** ukraińskich jeszcze mniej ma szczęścia, niż w naszych sławnych Hnilczkach. Tymi dniami, jak donosi *Kijewskie Słowo*, jeździł on do wsi Mizajłowki w pobliżu miasta Bohusławia. Naumowicz zdziwił wprawdzie swą umiejętnością, wygłosił całogodzinne kazanie bez poprzedniego przygotowania, ale gdy przyszło do rozmowy ze sztundystami, to pomimo 3½ godzinnego pouczenia, nie osiągnął nasz misjonarz żadnego pozytywnego rezultatu. Sztundyści, wysłuchawszy długiej przemowy Naumowicza, odrzekli: „wy wierzyście po swemu, a my wierzymy w ducha i prawdzie, jak uczy ewangelja, i zła nie czynimy nikomu“. Natomiast na prawosławnych nauka Naumowicza wywarła skutek bardzo widoczny: ludzie z złościami i zaciekleścią krzyczęli do sztundystów: „Nie chcemy, żebyście wy, pohańcy, psuli nasze dzieci swą wiarą! Będziemy prosić władzę, żeby wes wysłała z naszej wsi!“ i t. p. Dopiero ponownym przemówieniem starał się Naumowicz uspokoić roznieconą przez siebie samego namiętność ludową. Wskutek wielkiej zaduchy w ciasnej izbie Naumowicz na drugi dzień po tem pouczeniu zachorował i powrócił nazad do Kijowa. Nie wiemy, czy za tę pierwszą bezpłodną podróż misyjną dostał Naumowicz ten drogocenny krzyż do noszenia na piersi, o którym wspomina *Nowoje Wremia*, czy też prae-sumptive za przyszłe, szczęśliwsze misje.

„**Nowa Reforma**“ była dnia 19 bm. skonfiskowaną za artykuł o przedsiębiorstwie budowy gmachu pocztowego we Lwowie. Sąd krajowy karny w Krakowie, jako sąd prasowy orzekł jednak co następuje:

1) Artykuł zamieszczony w *Nowej Reformie* nr. 126 z dnia 19 lipca 1887, pod napisem: Kraków, 18 lipca, poczynający się od wyrazów „Pan minister handlu“, a kończący się słowami „Lwów wobec p. ministra handlu najszlachetniejszą wnosi žalobę“ nie zawiera w sobie istoty czynu karygodnego, a w szczególności zbrodni zaburzenia spokoju publicznej z § 65 lit. a k. k.

2) Zarządzone przez c. k. prokuratorję państwa konfiskata tego numeru *Nowej Reformy* zostaje uchyloną, a tem samem

3) nie ma powodu do zakazu dalszego rozpowszechnienia tego artykułu i

4) do zarządzenia zniszczenia zabranych egzemplarzy tego numeru.

Powody: Autor inkryminowanego artykułu bowiem zali się z powodu bytności Jego Eksceleńcji p. ministra handlu w Galicji, że przedsiębiorstwo zamierzonej budowy gmachu pocztowego we Lwowie nie zostało odane krajowemu przedsiębiorcy, lecz przyjęto dodatkową ofertę wiedeńską po terminie wniesioną, powtarza następnie za dziennikami lwowskimi żale na pomijanie przedsiębiorców krajowych przy budowie kolei żelaznych w Galicji i wyraża wprawdzie swe powątpiewanie, czy wniesione zażalenie do Jego Eksceleńcji odniesie jaki skutek, poddaje dalej krytyce postępowanie Koła polskiego wobec rządu i czyni polityce jego zarzut niedo-

statecznego starania się u rządu o podniesienie stosunków ekonomicznych kraju, nigdzie jednakże ani w pojedynczych słowach, ani w całej osnowie artykułu nie można się dopatrzeć, aby autor usiłował podburzać kogo do pogardy, albo nienawiści przeciw osobie Najjaśniejszego monarchy, przeciw jednolitemu związkowi cesarstwa, formie rządu, lub też rządowi samemu, jako taki, jak tego § 65 lit. a k. k. wymaga. Gdy nawet istoty czynu występkę z § 300 k. k. w artykule tym dopatrzeć się nie można, gdyż nie podaje zarządzeń rządowych w pogardę wyśmiewając takowe, lub podając fałszywe fakta, albo przekręcając takowe, przeto należało zarządzoną konfiskatę uchylić. Orzeczenie powyższe z powodu zażalenia przez c. k. prokuratorję państwa zgłoszonego nie stało się jeszcze prawomocnem.

**Defraudant Zalewski** recte Zaleski, został jak to już wczoraj donosiliśmy, li dzięki swej niezgrabności ujęty. Do historii ujęcia tego ptaszka przybyły nowe szczegóły. Brat Filemona, feldwebel Emil Zaleski miał dawniej kochankę Cecylję Zwicker, która uległszy jego prośbom i namowom, postarała się o paszport na swoje imię i wręczyła go kochankowi, nie przeczuwając, że ma służyć dla Filemona. W kilka dni dopiero dała o tem znać policji, sprawa bowiem wydawała się jej nieczystą.

Guwernantka Natanson zrobiła znajomość z Zalewskim w kwietniu w skutek inseratu. Ich pierwsze spotkanie odbyło się przy świątyni Tezeusza w Volksgartenie. Jako znak, po którym miała się dać poznać, trzymała list w prawej ręce. Otdąd wywiązała się stosunek poufaly i jest rzeczą pewną, że Jenny Natanson dnia 14. b. m. razem z Zalewskim Wiedni opuściła, ażeby na Paryż i Havre udać się do Ameryki.

Mianowicie zaś wieczór dnia tego wyszły z domu l. 10 Engalgasse dwie kobiety z których jedną była guwernantka, drugą dama, która mieszkała u niej.

Dnia 14. z. m. zeszedł się Emil Zalewski po raz ostatni z bratem, a to w mieszkaniu guwernantki. Filemon wręczył feldwebelowi dwa pakiety, jeden zawierający 25.000 złr., drugi 6000 złr., zaś 230 złr. dał mu na rękę.

Prawdopodobnie już z początkiem bieżącego miesiąca powzięła Jenny Natanson plan wspólnej z Zalewskim podróży, gdyż dowiadywanie się w urzędzie pocztowym okazało, że guwernantka już d. 4. tm. zażądała i otrzymała paszport do Ameryki.

Dnia 19. t. m. o godzinie kwadrans na 8 rano pojawiła się Natanson w domu l. 10 Engalgasse i została natychmiast aresztowaną. Według jej zeznania Zalewski istotnie jako jej pokojówka, Cecylja Zwicker, odejchał dnia 13. t. m. wieczór pociągami kurjerskim kolei Zachodniej. Przybyli oni dnia 15. tm. rano do Paryża a o godzinie 4 stanęli w Havre, gdzie w hotelu „Louvre“ Zalewski zrzucił przebranie kobiece a wdział suknie męskie wzięte z sobą z Wiednia. Oświadczył on jej tam, że z nim razem płynąć nie może, ale musi wrócić na razie do Wiednia, gdzie od feldwebła otrzyma papiery wartościowe oraz dalsze instrukcje.

Zalewski zatrzymał paszport na nazwisko Natanson dla siebie, a jej dał książeczkę służbową Zwickerówny, z poleceniem, ażeby oddała ją feldwebelowi, który przygotowuje wszystko do rychłego jej wyjazdu do Ameryki.

Zalewski kupił sobie jeszcze dnia 15. tm. późnym wieczorem bilet pierwszej klasy na okręt „La Champagne“ i udał się natychmiast na pokład statku, który dnia 16. tm. o godz. 5 rano odpłynął.

Już dnia 19 tm. wezwany został telegraficznie jen. konsul austriacki w Nowym Jorku, ażeby czuwał nad przybyciem okrętu i spowodował aresztowanie Zalewskiego, mieniącego się fałszywie Jan Jerzy Nantanson — co się też stało.

Parowiec „La Champagne“ przybył do portu w Nowym Jorku w sobotę. Naprzeciw „Champagne“ wypłynął osobny parowiec z konsulem austriackim i kilkoma organami bezpieczeństwa.

Gdy przybywający statek zarzucił kotwicę, konsul i jego towarzysze udali się na pokład, pokazali kapitanowi p. Traubowi, legitymacje swoje i przedsięwzięli aresztowanie Zalewskiego.

Zbladł on jak ściana, gdy go zawołano po nazwisku i oniemiały pozwolił wszystko zrobić z sobą.

Pomiędzy pasażerami znajdującymi się na pokładzie „Champagne“, aresztowanie Zalewskiego wywołało niezmiernie wrazenie, gdyż wśród wszystkich wychodził on za jednego z najznakomitszych podróżnych. Podczas podróży zawiązał on bliższy stosunek z pewną rodziną francuską, której córką się zajął.

Pod strażą detektywów przetransportowano Zalewskiego ze statku „Champagne“ na okręt konsula i

umieszczono w Nowym Jorku w amerykańskim więzieniu państwowym.

**W krakowskim Towarzystwie strzeleckim** zebrał się d. 24 bm. członkowie dla wzięcia udziału w strzelaniu o zdobycie ofiarowanej przez pana Franciszka Kraszewskiego powieści „Stara baśń“ Pięknie oprawny egzemplarz, ilustrowany ołówkiem Andriollego, zaopatrzony jest własnoręcznym podpisem autora śp. J. I. Kraszewskiego, oraz z następującym czterowierszem p. F. Kraszewskiego:

„A dalejże Kozyrnicy,  
Krzyszcie kurki u rusznicy,  
A kto strzelać celniej będzie,  
Niechaj książkę tę posiędzie.

Kozyrnikami nazywano w dawnych czasach strzelców, których strzał nie zawodził. Piękny upominek za najcelniejszy strzał otrzymał członek Towarzystwa p. Kazimierz Henisz. W turnieju o nagrodę Towarzystwa, którą było gustowne etui, zwyciężył członek p. Gustaw Lazar.

† **Józef Mikołaj Wislicki** sędziwy, a potrosze już zapomniany powieściopisarz zmarł w Warszawie. Urodzony w r. 1805, we wsi Parcze górne (w powiecie olkuskim), liczył w chwili zgonu lat przeszło siedemdziesiąt, od ówczesnego wieku zaś blisko złożył pióro autorskie, zwróciwszy działalność swą na pole filantropijne, które, jako czynny członek Towarzystwa dobroczynności, z korzyścią dla instytucji tej uprawiał. W młodych latach pracował kolejno w Gazetach *Warszawskiej* i *Codzienniej* (dzisiejszej *Polskiej*), a prócz tego, hołdując ówczesnemu prądowi literackiemu, napisał i wydał oddzielnie kilka powieści historycznych. „Starosta Rabsztyński (1841; 2 tomy), „Zborowscy“ (1843; 2 tomy i „Pani Orzelska“ (1847; 2 tomy. Oto tytuły tych utworów w duchu Waltera-Skota opracowanych, które niegdyś cieszyły się powodzeniem, lecz w literaturze słaby ślad po sobie zostawiły. Próbował też śp. Wislicki sił swoich na innem polu, i pomiędzy 1849 a 1854 r. wydał trzy tomy „Opisu Królestwa Polskiego“, dzieła zakreślonego na skalę szeroką, którego jednak do końca nie doprowadził. Zmarły pozostawia dwóch synów, znanych w literaturze i dziennikarstwie, a mianowicie: Władysława muzyka, autora kilku rozpraw muzycznych i mnóstwa takichże sprawozdań, oraz Adama, redaktora *Przeglądu tygodniowego*.

**Zaginiona:** Sąd dobromilski poszukuje za Bliwą Felsen, córką Hersza Felsena, która w r. 1878, licząc lat 17, znikła bez wieści z Posady rybotyckiej, powiatu dobromilskiego.

**Podziękowanie.** Komitet miejski dla przyjęcia najdostojniejszego następcy tronu uchwałił na posiedzeniu dnia 5. lipca b. r. wyrazić podziękowanie wszystkim p. T. uczestnikom, którzy brali udział w wykonaniu kantaty na cześć jego ces. król. wysokości arcyksięcia Rudolfa.

Spełniając miły ten obowiązek składam tym panom wyrazy najszczerzego podziękowania za podjęte trudy i laskawe przyczynienie się do urozmaicenia programu i uświetnienia uroczystości przyjęcia najdostojniejszego gościa, oraz za współudział w koncercie, którego czysty dochód przeznaczony został dla ubogich miasta Lwowa. — We Lwowie 15. lipca 1887.

*Mochmacki.*

**Datki.** Pp. dr. F. K. i dr. D. S. złożyli w prezydium magistratu na bieżące potrzeby zakładu kalek św. Łazarza we Lwowie, datki w kwocie po 100 gld., razem 200 gld. Za te szczerze dary składa prezydent miasta szanownym dawcom serdeczne podziękowanie.

**Wynik egzaminu dojrzałości** odbytego w Złoczowie pod przewodnictwem rady szkolnego Antoniego Sołtykiewicza w dniach od 20. do 25. lipca b. r. Do egzaminu przystąpiło 21 uczniów i 1 eksternista. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Tomasz Borodajkiewicz (z odznaczeniem), Jan Brzeziński, Chaim Goldstein, Izidor Horowitz, Roman Lewicki, Feliks Łoziński, Jan Rajtarowski, Jakób Salitermann, Bronisław Schäffer, Ferdynand Stankiewicz, Kazimierz Wasilewski (eksternista), Herman Weinstein, Marceł Wiśniewski, Leon Zawadzki. Siedmiu reprobowano na 6 tygodni, jednemu pozwolono powtarzać egzamin po roku.

**W Glinianach** bawilo od dwóch tygodni towarzystwo p. J. Zielińskiego; dziwić się należy, że publiczność miejscowa nader leniwie popierała p. Zielińskiego, który na zupełne uznanie zasługuje; odegrane komedijki nie pozostawiały nic do życzenia, a pp. Makowska, Plewiński, Winiarski gra swą zadowolili każdego. Towarzystwo udaje się do Przemyśla, gdzie pewnie dozna lepszego powodzenia.

**W Podgórzu** w bieżącym jeszcze roku otwarty zostanie nowy urząd podatkowy, do którego należą anaję gminy położone w powiatach sądowych podgór-

skim i skawińskim, a który sprawować będzie również czynność kasy sierociej w całym swoim okręgu urzędowym, oraz czynności depozytów sądowych sądu powiatowego, znajdującego się w jego siedzibie urzędowej. O odnośnym zezwoleniu cesarza i reskrypcie ministerjum zawiadomiony został burmistrz Podgórza p. Nowacki, przez tutejszą powiatową dyrekcję skarbu.

† **Franciszek Gruszczyński**, doktor medycyny, autor wielu rozpraw specjalnych, zmarł w Widawie.

**Czy Stanley żyje?** W angielskiej Izbie gmin oświadczył dnia 25 bm. Fergusson, iż nie ma podstawy do przypuszczenia, jakoby Stanley został zabity.

**Pożar.** W węgierskim miasteczku Vag-Sellye wybuchł dnia 24 lipca po południu pożar, który większą część miasta obrócił w perzynę.

**Honorarjum dra Mackenzie.** Niedawno umieścili dzienniki, że dr. Mackenzie policzył sobie 54.000 marek za leczenie następcy tronu. Kwota ta jest tylko wynagrodzeniem kosztów podróży przedsięwziętej dwukrotnie z Londynu do Berlina. Honorarjum zaś samo nie było w to wliczone. Wynosi ono podobno, jak donosi *Köln. Zeit.* 2.500 gwinei.

**Wystawa relikwii królowej Marji Stuart** urządzona obecnie w Petersburgu obejmuje przeszło 300 przedmiotów. Najwięcej ich dostarczyła królowa Wiktoria jako to: Stary obraz przedstawiający proces Marji Stuart w Tothinghay, zwój jej włosów, biblię z jej autografem, portrety jej, jakoteż drobiazgów używanych przez rzeszoną królowę.

**Kolonji wakacyjne.** Piąty wykaz składek na rzecz kolonji wakacyjnych chłopców i dziewcząt: Dr. K. Maramorosz z Kolomyi z listy składek 20 zł. 46 ct., Enfrozyna Wassilkówna z listy składek 4 zł., Agnieszka Rebsam z listy składek 6 zł., dodatkowa subwencja Gal. kasy oszczędności 100 zł., ks. Jan Stopeczyński 12 zł., Helena Kubicka z kwesty 15 zł. 60 ct., dr. Teofil Gerstman 30 zł., za pośrednictwem profesora Lassona ze Stryja, gimnazjum stryjskie 22 zł., wyższa szkoła żeńska 8 zł., Administracja *Kurjera Lwowskiego* 4 zł., starosta Biernacki z listy składek 5 zł., dr. Antoni Pawlikowski z listy składek 9 zł., opłata od ucznia M. 15 zł., dyr. Łukasz Zwierkowski, z listy składek 4 zł., pani M. Smutnowa z listy składek 20 zł., z kwesty pani Padewskiej i Miączynskiej 61 zł., pani Marja Tychowska z listy składek 5 zł. 20 ct., dyr. Marek Makowski z listy składek 2 zł., strzelec w restauracji p. N. Töpfera 5 zł. 11 ct., strzelec w restauracji p. Stadmüllera 1 zł. 30 ct., pani Juliuszowa Reissowa z listy składek 31 zł. 70 ct., radea Schabenbeck z listy składek 11 zł. 20 ct., dr. Karol Benoni 5 zł., Ludwik Dziedzicki 2 zł., pół opłaty od ucznia Z. 10 zł., na listę składek Fr. Żmudzińskiego złożyli: Antoni Cieślak, Anna Cieślakowa, Wojtyński po 1 zł., Żmudziński 2 zł., Dobija 20 ct., Hoffmann 2 zł., razem 7-20 zł., z kwesty pani Sklepińskiej i panny Mochnackiej 41 zł., W. Longchamps z listy składek 20 zł. 60 ct., Józefa Kulińska z listy składek 20 zł., pół opłaty od ucznia S. 15 zł., gimnazjum II. niemieckie 29 zł., 11 ct., dyr. Sabina Hoffmann z listy składek 9 zł., Jan Szwejkowski z listy składek 3 zł. 10 ct., skłádka grona nauczycieli szk. wydz. za kolonistkę Szw. 20 zł., pani Bolesława z Wysockich Kędzierska z kwesty 17 zł. 50 ct. za pośrednictwem p. Hochbergera pani Weeberowa 5 zł., Administracja *Dz. Pol.* 18 zł., 20 ct. Razem 615 zł. 28 ct. Poprzednio wykazano 1.636 zł. 26 ct. ogółem więc zebrano 2.251 zł. 54 ct.

**Wielkie zbiegowisko** wywołał wczoraj w południe widok wachmistrza od furgonów prowadzonego na odwach pod bagnetami, ale z bronią przy boku. Aresztowany został on w restauracji na rozkaz pewnego oficera za — niesalutowanie. Widocznie nie było wiele na całej sprawie, bo oficer służbowy na głównym odwachu, natychmiast go uwolnił.

**Dwoje dziewcząt** niewiadomego nazwiska utopiło się wczoraj w stawku na Kulparkowie. Zwłoki nieszczęśliwych złożono w kostnicy zakładu dla obłąkanych.

**Choroba i śmierć Agatona Gillera.** Czytamy w „*Ku jerze Stanisławowskim*“: Świątej pamięci Agaton Giller już od lat kilku cierpiał na zatłuszczenie serca i rozdzienie płuc. Pomimo iż stan taki sprawiał mu znaczne dolegliwości, nie poddawał się i nie zważając na swe zdrowie pracował bezustannie. Pracę swą rozciągał aż do rana, a dopiero około czwartej zrana udawał się na spoczynek. Bezpośrednią zaś przyczyną śmierci było zapalenie płuc, którego nabawił się wskutek zaziębienia przy kąpieli. Chorował tylko trzy dni. Jakkolwiek lekarze natychmiast ocenili groźne położenie i zwątpili o przezwyciężeniu choroby, śp. Agaton nie przypuszczał ani na chwilę niebezpieczeństwa. Był

bardzo spokojny, a w nocy z niedzieli na poniedziałek rozmawiał z swem otoczeniem, a nawet pod wieczór prosił, by mu odczytano najnowsze wiadomości polityczne, czyniąc przytem trafne swe uwagi. Dopiero koło 11 w nocy ciężko zaniemógł. Oddech stawał się coraz cięższy a około 1 w nocy bez znacniejszych męczarni wyzionął ducha.

† **W Marienbadzie** zmarł onegdaj Fryderyk Bensch, generalny dyrektor wiedeńskiego Towarzystwa ubezpieczeń.

**Strzał w kawiarni.** W sobotę wieczorem rozebrała się w kawiarni węgierskiej w Bruck nad Litawą niezwykła scena. Do kawiarni weszli dwaj pomocnicy fryzjerscy Mieville i Neugebauer i usiadłszy przy stoliku zajętem przez kilku urzędników, szukali z nimi zaczepki. Kawiarniarz upomniał niesfornych raz i drugi, a skoro to nie pomagało wskazał im drzwi. Mieville wyszedł dobrowolnie, Neugebauera zaś musiano wyrzucić. Po chwili zjawił się ten w kawiarni napowrót i wyjąwszy z pod paltota rewolwer i strzelił do kawiarniarza mszcząc się za wyrzucenie go za drzwi. Na szczęście strzał nie zranił nikogo a zbrodniarza ujęto. Ponieważ zamach wydarzył się na stronie węgierskiej a zbrodniarza ujęto na austriackiej, zachodzi pytanie, któremu sądowi sprawę oddadzą do osądzenia.

**Michał Munkaczy.** Berlińska *Vossische Zeitung* podała przed kilkoma dniami sensacyjną wiadomość, powtórzoną przez gazety wiedeńskie i budapeszteńskie, że znakomity malarz Michał Munkaczy od ośmiu dni znikł z Paryża. Pomimo znacznych dochodów mistrz popadł w wielkie długi i, nie mogąc poddać naciskowi wierzycieli, ujrzał się zmuszonym uciec do Ameryki. Paryskie pisma nie o tem dotychczas nie wiedzą, a także krewni i znajomi mistrza nie otrzymali z Paryża potwierdzenia tej przykrej wiadomości.

**Postęp w Chinach.** Wielka rada rządowa, Tsung-Li-Jamen, w Chinach postanowiła wysłać do Europy znaczną liczbę urzędników, celem dania im wyższego wykształcenia.

**Cholera w Katanji** przybiera coraz większe rozmiary. Raport urzędowy komisji zdrowia donosi, że w pierwszej połowie tego miesiąca zmarło 383 osób na cholere. Gorąco w Rzymie i Foggio dosięga 38 stopni Celsjusza.

**Korespondencja redakcji.** Panu R. w Sieniawie. Pisma, o które pan zapytuje, mają wychodzić, ale na prowincję widocznie nie bywają rozszelane, bo skarg, podobnych pańskiej, otrzymujemy bardzo wiele. Jest to widocznie przedsiębiorstwo obliczone na łatwiwnych.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

**Kraków 20 lipca.** U Gotfryda Ossowskiego, paleontologa, członka akademii, odbyła dziś policja ścisłą rewizję. Ossowski długie lata zajmuje się badaniami geologicznymi i archeologicznymi jaskiń i okolic pod Krakowem, — mieszkał wraz z Janem Grzegorzewskim, dziennikarzem, na Sławkowskiej. Aresztowany chwilowo Ossowski po rewizji uwolniony został. Grzegorzewskiego wcale nie aresztowano. Rewizja ta wywołała sensację w mieście.

**Stanisławów 26 lipca.** W tutejszym kościele ormjańskim popelniono dzisiejszej nocy znaczną kradzież kosztowności. Sprawców tropi tutejsza policja miejscowa, ale dotąd bezskutecznie. Do południa nie miała jeszcze żadnych poszlak.

**Wiedeń 26 lipca.** Bliższe dochodzenia wykazują, że jeszcze d. 13 bm. kilku podróżnych poznało Zalewskiego w Salzburgu na dworcu kolejowym, ale komisarz policji, któremu dano znać, nie mając żadnych poszlak, zaniechał przytrzymania przebranego defraudanta.

**Graz 26 lipca.** Dzienniki słoweńskie zapowiadają, że ministerstwo wyda wkrótce rozporządzenie zaprowadzające język słoweński, jako dopuszczalny w urzędowaniu kilku powiatów Styrii, Karyntji i Krainy.

**Praga 27. lipca.** Przy egzaminach państwowych padło od jesieni 42 kandydatów z powodu niedostatecznej znajomości niemieckiego języka.

**Ołomuniec 27. lipca.** Koło Schoenbergu znaleziono w chlewie zakopanych 78 naboju dynamitowych. Jednego robotnika aresztowano.

**Lublana 27. lipca.** We wszystkich tutejszych koszarach przedsięwzięto rewizję; szukano pism socjalistycznych, ale nie podejrzanego nie znaleziono.

**Berlin 27. lipca.** Kalnoky zjedzie się z Bismarkiem w połowie sierpnia w Kissingen.

**Paryż 27. lipca.** Rząd postanowił zażądać od Izby w jesieni kredytu 100 milionowego na budowę portowe w Hawrze.

**Bruksela 27. lipca.** *Mouvement géographique* nazywa wiadomość o śmierci Stanleja, kaczka dziennikarską.

**Rzym 26 lipca.** Nadeszła tu wiadomość, że Rplta San Marino (słynna ze starań o zaprowadzenie szulerni w guście Monako) chce papieża obwołać królem i prosić go, aby tam osiadł.

## Teatr, literatura i sztuka.

\* **W Petersburgu** wyszło obecnie dwutomowe dzieło zmarłego N. P. Pawliszczewa p. t. *Siedmicy polskaho miatieża* (1861—1864). (Tygodnie powstania polskiego). Cel wydawnictwa objaśniają między innymi następujące słowa wstępu: „Przedewszystkiem zjednoczenie Polski z Rosją nie przedstawia jeszcze spełnionego faktu historycznego. Tymczasem setki wykształconych rosjan wyjeżdżają na służbę do Polski, nie wiedząc, z jakimi tradycjami mogą mieć sprawę, gdyż w literaturze naszej nie ma dotąd przystępnego dziełka z historii ostatniego powstania polskiego. Z drugiej strony młodzież polska, przeszedłszy przez nasze szkoły, idzie na urzędowanie do Rosji, ztąd też potrzeba, aby wzajemne stosunki oparły się na zobopólnym poznaniu. Samowiedza społeczna zyskuje na wyjaśnieniu nawet gorzkiej nieraz prawdy“.

## Wiadomości polityczne.

**Lwów 26. lipca.** Wczorajsza monachijska (dawniej augsburska) *Allg. Ztg.* podaje na naczelnym miejscu ciekawy artykuł p. Eheberga o finansach Rosji, który kończy się następującym wywodem: „W obec wszelkich faktów powtarzamy, że Rosja nie jest krajem ubogim. Niewyrobienie stosunków — oto jedyny powód nieufności. Katastrofa wojenna powiększyłaby niedobór ogromnie i zburzyłaby wiele z tego, co dotychczas starano się uporządkować. Nawet dłuższy stan niepewności i naprężonych stosunków z tem mocarstwem, które do pewnego stopnia ma w rękę kupę papierów rosyjskich, pociągnęłoby za sobą przykre skutki. Kończąc słowami de Clerque'a: „Le plus grand malheur pour la Russie consisté d' un point financier, serait une lutte avec une des grandes puissances Européennes“.

**Lwów 26 lipca.** Z Kongresówki otrzymujemy ustnie wiadomość, którą podajemy z wszelką rezerwą. Donoszą nam mianowicie, że wszystkie żony i dzieci oficerów stacjonowanych w Królestwie otrzymały pisemne zawiadomienia, by w każdym razie na wezwanie ministerstwa wojny gotowe były do natychmiastowego wyjazdu w głąb Rosji. Domyślają się, że nakaz ten stoi w związku z przygotowaniami wojennymi i ma na celu w razie wojny ochronić żony-rosjanki przed prześladowaniem Polaków (?), zaś żony Polki miały być osadzone w dalszych guberniach rosyjskich jako zakładniczki, że mężowie ich nie przejdą na stronę nieprzyjaciela. Notujemy tę wieść z obowiązku dziennikarskiego, chociaż z wielu względów wydaje nam się ona nieprawdopodobną.

**Zara 26. lipca.** W gminach wiejskich Mitkowie został wybrany niedogłównie posłem do Sejmu węgierskiego ksiądz świecki Bulic ze stronnictwa narodowego.

**Sofia 26. lipca.** Członkowie deputacji bułgarskiej wysłanej do księcia Koburgskiego, przybyli wczoraj do Widynia.

**Paryż 26 lipca.** Na prośbę ambasadora rosyjskiego wyjedzie dr. Potrin do Moskwy, do łóża złożonego ciężką chorobą Katkowa.

**Londyn 26 lipca.** Rząd przedłożył Izbie lordów i Izbie gmin treść ugody w kwestji afgańskiej zawartej i podpisanej przez rosyjsko-angielskich członków komisji. Ugoda ta wymaga obecnie aprobaty obudwu rządów. W Izbie lordów oświadczył Salisbury, iż obecnie jest mniej niż kiedykolwiek widoków na zaprowadzenie międzynarodowego sądu rozjemczego dla załatwiania międzynarodowych spraw spornych. Skutkiem tego oświadczenia odnośny wniosek cofnięto.

**Rzym 26 lipca.** *Moniteur de Rome* ogłasza pismo papieża z 15go czerwca br., wystosowane do Msgra Rampolli w sprawie zasadniczych zapastrywań kurji rzymskiej co do jej stosunku do narodów i rządów. Co do Włoch, stawia papież żądanie terytorjalnego zwierzchnictwa jako nieodzownego warunku jakiegokolwiek pogodzenia się. Co do Austro-Węgier, zaznacza papież w tem pi-

śmie, iż „pobożność i uległość Najj. monarchy i najdostojniejszej rodziny monarszej dla stolicy apostołskiej sprawiają, iż stosunek między kurją a monarchją austro-węgierską nietylko jest jak najlepszym, ale też i roztropność mężów, zażywających zaufania Najj. monarchy, umożliwi popieranie religijnych spraw austrjackiej monarchji i usuwanie przeszkód i ewentualnych trudności na podstawie całkowitego z obu stron porozumienia.“

**Stambuł 25 lipca.** Mahmud basza, turecki specjalny komisarz dla Krety, wydał do Kreteńczyków proklamację, w której mieszczą się następujące główne punkta:

1) rząd osmański odstępuje połowę dochodów z cła kretańskiego dla Krety;

2) deficyt z budżetu w złych latach ma być pokrywany z nadwyżek budżetowych z lat urodzajnych (takie nadwyżki dotychczas zabierane były do Stambułu, Red.);

3) uchwały zgromadzenia ustawodawczego mają być przez rząd turecki w ciągu trzech miesięcy po przyjęciu sankcjonowane.

Prócz tego osobny punkt tej proklamacji przyznaje ludności chrześcijańskiej większy niż dotychczas udział w autonomji miejscowej.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Lwów 25. lipca.** (*Bank rolniczy we Lwowie*). Na targu zbożowym zapanowała znaczna cisza, popyt nadzwyczaj słaby, producenci i kupcy wyczekują rezultatu żniw, a za zeszłoroczne produkta na razie tylko mierną cenę osiągnąć można.

Na chmiel i rzepak popyt bardzo słaby — jęczmień w celnej jakości ma zbyt tylko dla niektórych browarów — na owies i produkta strączkowe nie ma żadnego popytu.

Ceny notują więcej nominalnie.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów. Pszenica 8.70 do 8.85 złr.; żyto 5.25 do 5.85 złr.; owies 4.— do 4.25 złr.; jęczmień browarny 4.75 do 5.75 złr.; rzepak na termin jesienne 9.50 do 9.75 złr.; groch —.— do —.— złr.; wyka —.— do —.— złr.; bobik —.— do —.— złr.; hreczka —.— do —.— złr.; kukurudza 4.— do 4.50 złr.; chmiel za 56 kilo z 1887 50.— do 60.— złr.; konieczyna czerwona —.— do —.— złr.; konieczyna biała —.— do —.— złr.; konieczyna szwedzka —.— do —.— złr.; spirytus za 10.000 litrów procentowy 24.50 do 25.— złr.

Lwów dnia 26. lipca 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica . . .	8-20—8-90	8-10—8-80	8—8-75	8-10—9—
Żyto . . . . .	5-20—5-85	5-20—5-70	5—5-60	5-35—5-85
Jęczmień . . .	3-75—5-40	3-60—5-30	3-50—5—	4—5-50
Owies . . . . .	3-50—4-50	3-50—4-50	3-50—4-50	3-60—4-50
Groch . . . . .	4—6-50	4—6—	4—6—	4—6-50
Wyka . . . . .	—	—	—	—
Rzepak . . . .	9-50 10-15	9-50—9-95	9-40—9-85	9-60 10-20
Lnianka . . . .	—	—	—	—
Konieczna czerw.	16—36	16—32	15—30	20—33
Konieczna biała	—	—	—	—
Koniecz. szwed.	—	—	—	—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 20 do 60 nominalnie.

Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 24-50—25-15.

**Wiedeń 26. lipca.** (*Targ na woły*). Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono 2932 sztuk opasowego i 1081 sztuk chudego, ogółem 4075 sztuk bydła. Pomiedzy temi z Galicji przypędzono 1386 sztuk opasowych i 221 chudych, z Bukowiny opasowych 29, chudych 227 sztuk. Ogółem przypędzono o 401 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia. Z Galicji przypędzono 287 sztuk mniej. Przebieg targu był ociężały. Ceny spadły o 1 złr. 50 cnt. Nie sprzedano 123 sztuk. Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 47—11.50 złr., towar przedni po 52—56 złr., węgierskie po 47—51 złr., towar przedni po 51—56 złr., wyjątkowo po 56 złr., z innych krajów po 51—54.50 złr., towar przedni po 50—54 złr., wyjątkowo po 59 do 60 złr. za cetnar metryczny towaru zabitego, a bydło chude po 24—114 złr. za sztukę.

**Nafta.** Wiedeń 26. lipca: 13.— do 13.50; Breme: loco —.— do —.—; Hamburg: loco 5.95 do —.—; na lipiec 5.90, sierpień-grudzień 6.10; Antwerpja na lipiec 15.— do —.—; Nowy-York —.— do 6.<sup>3</sup>/<sub>8</sub>; Filadelfia 6.<sup>3</sup>/<sub>8</sub> do —.—.

## Nadesłane.

**Gospodarz bursy „Kraszewskiego“ w Stanisławowie przyjmuje uczniów na stancję. Bliższych objaśnień udziela zarząd bursy w Stanisławowie.**

Wszech nauk lekarskich 54

**Dr. L. St. Kossak**

były asystent Uniw. Jag. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie, ord. w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 2—4.

## ZMIANA LOKALU.

Dentysta N. Lateiner przeniósł swoje atelier z ulicy Sobieskiego l. 18. na plac Marjański l. 10. i ordynuje jak zwykle.

## „POTOP“

ilustracje do powieści H. Sienkiewicza  
pięć seryj, 20 kartonów.

Cena dla prenumeratorów „Kurjera“

za format duży: Serja I. 2 złr. — ct. Serja II. 1 złr. 75 ct.  
za format mały: Serja I. 1 złr. 30 ct. Serja II. 1 złr. 15 ct.

Zniżenie jest więc bardzo znaczne, bo format duży 20 kartonów kosztować będzie tym sposobem 8 zł. 75 ct. zamiast 13 zł. 20 ct.; format mały kosztować będzie 5 zł. 50 ct. zamiast 7 zł. 38 ct.

Koszta przesyłki ponoszą zamiejscowi abonenci 40 ct. od każdej.

Prenumeratę nadsyłać upraszamy wraz z kosztami przesyłki do Administracji *Kurjera Lwowskiego*.

Serja pierwsza i druga już wyszły.

## KONWERSJE

wylosowanych 5% Listów zastawnych  
Towarzystwa kredytowego ziemskiego  
płatnych 30 Czerwca 1887

na 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% Listy zastawne tegoż Towarzystwa  
z dopłatą 75 ct.

uskuteczniają bez wszelkiej prowizji

## Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 26. lipca 1887.

*Hotel Francuski.* P. Burghard z Wiednia, M. Fritsche z Wiednia, S. Perin z Paryża, C. Simon z Pragi, E. Jansta z Radziwillowa, R. Budan z Pragi, K. Wróblewski z Radziwillowa, D. Markowicz z Rumunii.

*Hotel Żorża.* J. Rösler z Pragi, J. Roztworowski z Krakowa, Dr. A. Kwaśnicki z Krakowa, H. Pniewski z Wiktorowa, M. Zakrzewski z Czochan, Ks. Korytko z Suchodół, A. Horodyski z Polski, W. Süsler z Opawy, M. Cziżew z Podola ross. L. Horodyska z Thustetkiego, A. Drzewiecka z Remenowa.

*Hotel Angielski.* W. Zarzycki ze Zloczowa, F. Dworzak z Łuki, W. Żelechowski z Hrehorowa, A. Frank z Zaleszczyk.

## WYSTAWY I MUZEA.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dniu powszednie 30 cnt., w niedziele i święta 15 cnt.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny. MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dni 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

**Lwów, z Izby handlowej**

26 lipca 1887.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	placą	żądata
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	213 —	216 50
Kolej lwowsko-czerwiowiecko-jaska po 200 zł. wa.	223 50	226 75
Banku h. potoczego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	280 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216 —
<b>Listy zastawne za 100 zł.</b>		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 75	103 75
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 —	97 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 35	102 35
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 35	102 35
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 50	93 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	99 —	100 —
Tow. kred. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
<b>Listy dłużne za 100 zł.</b>		
Gal. Zakł. kr. włosc. 3 proc. w. a. w likwid.	47 —	50 —
Gal. " " " 2 i pół proc. " " "	41 —	44 —
<b>Obligacje za 100 zł.</b>		
Indemnicacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
" " " 1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	96 50
<b>Losy.</b>		
Miasta Krakowa	17 —	19 —
" Stanisławowa	28 50	31 —
<b>Monety.</b>		
Dukat holenderski	5 82	6 92
Dukat cesarski	5 87	5 97
Napoleon	9 02	10 02
Pollmerial	10 28	10 38
Nabel rosyjski srebrny	1 54	1 64
Nabel rosyjski papierowy	1 09	1 11
100 marek niemieckich	61 80	62 10

**Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Wiedeń, dnia 26 lipca 1887.

(godz. 5. min. 50 po poł.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	288 —	288 25
Banku anglo-austriackiego	106 —	106 —
Unionbanku	206 25	206 75
kolei Karola Ludwika	214 25	215 —
" kolei północnej	252 50	253 —
" kolei południowej (Lombardy)	85 —	83 —
" kolei państwowej	233 20	233 —
" kolei Lwowsko-Czerwiowieckiej	224 50	224 50
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	165 50	165 75
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	126 25	126 25
Losy komunalne wiedeńskie	104 25	104 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	123 25	123 —
Galicyjskie obligacje indemnicacyjne	222 25	223 10
Losy regulacji Cisy	100 95	101 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	92 50	92 50
Renta węgierska złota 4 proc.	110 25	110 25
Akcje Bankvereinu	124 —	124 —
Rosyjski rubel papierowy	281 90	282 30
Losy premjowane węgierskie	214 —	214 25
Akcje kredytowe	214 —	84 75
Akcje kolei Karola Ludwika	9-95-50	9-97-50
Akcje kolei południowej		
Napoleonodory		

Berlin, dnia 25. lipca 1887.

(godz. 5. min. 35 pop.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Rosyjski rubel papierowy	178 25	178 40
Akcje austrackie kredytowe	457 —	456 —
Akcje kolei Karola Ludwika	162 —	161 80
Austrackie banknoty	139 —	138 —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	54 75	54 80
Rosyjska pożyczka wschodnia		

**Pociągi kolejowe**

podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1887. r.

Do Lwowa przychodzą:

	Pociąg kurjer-ski	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Z Krakowa	3:58	5:50	9:27	11:35
Z Podwoleczysk	2:15	10:24	3:05	3:50
Z Podwoleczysk na Podzamcze.		10:10	2:28	3:19
Z Czerniowiec		10:03	3:35	3:30
Z Husiatyna, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Stanisławowa			1:35	8:59
Z Chyrowa, Stryja, Ławocznego				4:35
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna				8:34
Z Zimnej Wody (poc. lok.)				
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	2:25	10:44	4:10	4:50
Podwoleczysk	4:08	6:10	10:25	12:38
Podwoleczysk z Podzam.		6:22	10:55	1:08
Czerniowiec		6:20	11:06	12:22
Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna				11:47
Stryja, Chyrowa i Ławocznego				7:20
Stryja, Ławocznego				6:30
Zimnej Wody				7:58
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa		9:34	6:35	5:20
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa		6:36	9:35	9:29

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.

**Na raty**  
Maszyny i narzędzia rolnicze najnowszej i najlepszej konstrukcji sprzedaje  
**Leon Orlewicz**  
Lwów, ulica Szapiewy 1. 27.

**J. & E. KESSLER**  
W Bernie (Morawa)  
ulica Ferdynanda 22 kl.  
rozsyła za pobraniem; osobom godnym zaufania bez pobrania jedynie za przyrzeczeniem zapłaty natychmiast.

3 koszule damskie z szyfonu pięknie haftowane	zł. 2 50
6 koszul dam. z mocnego płótna z dzier. obsz. w.	zł. 3 25
3 pary majtek damskich z szyfonu z koronkami	zł. 2 20
3 pary kaftaników nočných z szyf. z haf. Ia zł. 4, IIa	zł. 1 80
6 par pończoch haftowanych lub kolorowych.	zł. 1 50
6 par pończoch z jedwab. Finish od potu	zł. 1 20
6 sukienek dam. z oksfortu, płótna surowego i kretonu z koronką	zł. 1 60
3 spodnice damskie z płótna na sur., szyfony i Rouge	zł. 3 —
1 spodn. Zefir, ubrana kol. koronk. IIa złr. 1 50, Ia	zł. 2 50
6 chustek na głowę Foał najnowszycy deseni	zł. 1 20
3 chustki na głowę Moohair modne kolory	zł. 1 20
10 met. kaszmiru wszelk. kolor. 90 cm. szerok.	zł. 4 50
10 m. atlasu wełn. franc. wszelk. kol. 90 m. szer.	zł. 6 50
10 met. materji trójnitne (Dreidraht) szarej lub brunatnej Ia zł. 3 50, IIa	zł. 2 80
10 m. materji na szlafroki, w kratki najnowsze wzory	zł. 2 50
10 m. kretonu na suknie (można prac) najnowsze desenie.	zł. 2 80

  
**FABRYKA**  
**Makaronu włoskiego i suchych Wyrobów z ciasta**  
**MATYLDY GRZYBIŃSKIEJ**  
we Lwowie  
ulica Grodecka liczbą 9.  
poleca: swoje najprzedniejszej jakości Wyroby po cenie najumiarkowańszej a mianowicie:

1 pakiet funtowy (1/2 kł.) Makaronu włoskiego rurkowego 20 cent.  
1 pakiet 1/2 funtowy (1/4 kł.) wszelkich innych wyrobów rosolowych i na leguminy, jak i fidelini, kolezaki, gwiazdki, literki, liczyby, kółka, owsik 11 centów. 1137  
Pp. Kupey mają odpowiedni opust. Cenniki na żądanie gratis i franco.

**Pain-Expeller**  
Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy „kotwica”, jako bardzo skuteczny środek domowy.  
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

**SKŁAD KAWY**  
**Artura Kościckiego**  
pod godłem 19  
Chorążczyzna 22  
W LWOWIE

we Lwowie, Chorążczyzna 1. 22  
otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej świeży transport gruboziarnistej wymienionej KAWY i sprzedaje takową po cenie hurtownej  
**we Lwowie:**  
1 kilogram 1 złr. 80 centów.  
**na prowincji:**  
4<sup>3</sup>/<sub>4</sub> kilogr. 9 złr. 15 centów franco.  
Odbiorcom nad 50 kłgr. opust.

**Pasy do maszyn**  
ze skór belgijskich, skórą szyte i nitowane do tegoż spinki i rzemyki, poleca  
**Karol Fibich**  
we Lwowie, pl. Bernardyński 15.  
oraz uprzedza całkowite lub części tychże; tuzinowa sprzedaż paszków na książki, jakoteż innego rodzaju pasów do plaidów. Przyjmuje wszelkie zamówienia i naprawy wchodzące w zakres rymarski i galanteryjny.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją, lecz wszelkie choroby syfilistyczne i skróte od kilkunastu lat praktykujący 539a  
Specjalista lekarz chorób wenerycznych i kórnych

**D. J. Kurpiel**  
ulica Sobieskiego 1. 12 we Lwowie.  
Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5. Także listownie, wyśle na żądanie leki pod dyskrecją.

**Piękny, rentujący się Dom czynszowy**  
z przepysznyim ogrodem kwiatowym, owocowym i warzywnym, z cieplarniami, łązienką i wodociągiem, niedaleko miasta, przy tramwaju położony, z wolnej ręki do sprzedania.  
Bliższa wiadomość u Ignacego Frieda ulica Halicka 1. 13. we Lwowie. 1119

**Pierwsza Spółka SZEWCOŃ LWOWSKICH**  
posiada największy skład obowią męskiego, damskiego i dla dzieci. Wykonuje obstalunki na prowincję, ul. Weklsarska 1. 7.  
.1169 Zarząd.

**Kandydat advokatury doktor praw z kilkuletnią praktyką sądową i adwokacką, poszukuje posady na prowincji. Adres w Adm. Kurjera.**

**MORELE**  
najpiękniejsze co dzień świeżo rwane wysłam pocztą w 5cio-kilowych koszach wraz z opłatą pocztową i opakowaniem po 2 złr.  
O laskawe zamówienia uprasza **Jan Righetti**  
72 w Zaleszczykach.

**Kalendarz „Kurjera Lwowskiego” na rok 1888.**

wyjdzie w Sierpniu starannie opracowany tak pod względem informacyjnym, jako też i literackim.  
Ogłoszenia przyjmują się po cenach zesłorocznych do 1 Sierpnia 1887.  
Cała stronica 4to . . . 24 złr.  
Pół stronicy . . . 12 „  
Ćwierć stronicy . . . 6 „

**Morele (aprykozy)** 46  
kosz 5 kilogr. Moreli złr. 1-60 z opakowaniem, również wszystkie inne owoce do smażenia wysyła Włosko-Tyrolska Owocarnia Fryderyka Schleichera.

**Drobne ogłoszenia.**

**Doniesienia rozmaite** po 1 1/2 centa od wyrazu.  
**Mieszkania i sklepy** po 1 cencie od wyrazu.  
**Kaucjonowany ekspedycytor pocztowy i telegraficzny poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego”.** 711  
**Nauczycielki, oraz Bony francuskie** zechcą zgłosić się do biura Kozłowskiej ulica Skarbowska 1. 3, za pośrednictwem którego otrzymają posady. 710  
**Fotominiatury pastelowe** Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynski nr. 2. 545  
**Praktykanta porządnego** prowadzenia się poszukuje handel papieru, wypożyczalnia książek, antykwarnia Stanisława Köhlera, Lwów Batorego 1. 28. 714  
**Prakasanta człowieka zdolnego** i porządnego z kaucją mierną poszukuje jedna z tutejszych pierwszych firm handlowych. Zgłoszenia piśmienne przyjmujmie Administracja „Kurjera Lwowskiego” pod szyfem B 100.  
**Egzaminowany maszynista** do parowych maszyn, do tartaku, do gorzelni parowych, itp. ślusarz z kolei Karola Ludwika poszukuje posady. Adres: F. M. Kamionka Strumiłowa nr. 40. 713  
**5 pokoi zaraz do najęcia** ul. Pańska 1. 11. 682  
**POKÓJ dla kawalera**umeblowany kompletnie, na I. piętrze elegancki z oddzielnym wejściem wraz z usługą do odnajęcia każdego czasu, tuż przy ogrodzie pojezuickim. Cena 15 złr. miesięcznie. Listowne zgłoszenia pod lit. A. B. przyjmuje Administracja Kurjera Lwowskiego.  
**W domu pod 1. 24 w rynku** nad księgarnią Seyfartha i Czajkowskiego 3 pokoje z kuchnią na III. piętrze w oficynach zaraz do wynajęcia. 701  
**Pomieszkania kawalerskie.** Mikołaja 3. 704  
**Pomieszkania** składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej odnajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera** Kazimierzowska 37. 574  
**6 pokoi przy ulicy Kopernika 1. 3** do wynajęcia. 709  
**Przy ulicy Snopkowskiej 1. 39,** są do wynajęcia na letnie mieszkanie trzy pokoje razem lub każdy z osobna. 711

**FARBY**  
do malowania dachów  
w najlepszym pokroście tarte  
**FERROXYD**  
czerwony lakier na dachy.

**ONYXYD**  
popielaty lakier na dachy.

**MAZ POGAZOWA**  
**TER DRZEWNY**  
**KORBOLINEUM**

piękno kasztanowato-brunatne, naj-  
tańszy środek do pocigania wszel-  
kich drewnianych na wolne powie-  
trze wystawionych przedmiotów, jako  
to: *budynków drewnianych, stodół, gospo-  
darczych, wózków, stołów, ławek*  
itp. osobliwie przeciw zgniliznie do  
polecenia.

**Terowe tektury**  
do pokrywania dachów

**Gwoździe do tychże**  
**Szczotki**

do smarowania dachów  
**Płyty asfaltowe**

**Cement i GIPS**  
**WAPNO HYDRAULICZNE**

Wiaderka do ognia  
Masę do gaszenia pożaru  
poleca

**Josef Hanke**

we Lwowie  
Skład farb i handel materiałów



pod „Czarnym Psem“  
Rynek I. 38. we własnym domu.  
Na żądanie wysyła chętnie bez-  
płatnie wzory z podaniem cen oraz  
kompletne cenniki towarów składów  
swoich franco i porto. 1004b

**Grand Circus Sidoli**  
na placu Castrum we Lwowie.

**Codziennie wielkie przedstawienie.**

W zakresie jazdy konnej, dresury koni, gimnastyki,  
pantomim, gier ikaryjskich i baletu.

Codziennie z innym programem.

W Niedzielę i Święta dwa wielkie przedstawienia  
o godzinie 4. popołudniu i 8 wieczór.

Kasa cały dzień otwarta. Przedstawienie punktualnie o 8 w.

Z poważaniem Teodor Sidoli, dyrektor.

**PODZIĘKOWANIE.**

Stokrotne dzięki panu Ka-  
rolowi Schwesce we Lwo-  
wie, ulica Wronowska l. 6,  
który mnie swoją poradą  
zupelnie (z epilepsji) wyle-  
czyć raczył, co na żądanie  
świadkami udowodnić mogę  
i każdemu polecić mogę.

Franciszek Schultz  
Lwów ulica Kopernika l. 32.

**Pilipton**

po kilkakrotnym użyciu przywraca  
włosom siwym naturalny piękny  
kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.

Nabyć można w sklepach

**IHNATOWICZA**  
we Lwowie, w Krakowie  
i Czerniowcach.

**KRÓLIKI FRANCUSKIE**

różnej maści są tanio do  
nabycia, F. Teichmann  
Gródek, dworzec kolejowy.

**W Szczawnicy**

są do sprzedania każdego  
czasu 2 domy w samym za-  
kładzie i najpiękniejszym po-  
łożeniu z 28 ubikacjami,  
kompletnem urządzeniem i  
przynależnymi gruntami. Bliż-  
sza wiadomość, H. D. post.  
rest. Szczawnica. 15

**Dr. EDWARD SAWICKI**

prymarjusz szpitala powszechnego tutejszego  
po ukończonym urlopie  
ordynuje od 3 do 5 po południu ul. Fredry 2.



Na sezon dostarczam,  
**pomimo podwyższo-  
nego cla i kursu ze-  
laza** po niższych cenach,  
amerykańskie grabie, pługi  
do kartofel, plugi stalowe

Rajola, siewniki, dalej wiele działające trwałe nie-  
prześcignione i powszechnie znane patent. młocarnie  
ręczne i kieratowe, przewożne i stałe, jakoteż  
mocno zbudowane kieraty i nowo patent. przyrządy  
do czyszczenia zboża, lekkim obrotem z zadziwia-  
jąco wielką działalnością, gdyż za jednorazowym  
przepuszczeniem, zboże czyste z wyk, kamieni itp.  
a zatem do sprzedawania dostateczne, toż samo  
wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze, sikawki najlepszej  
konstrukcji w wielkim wyborze. Części składowe i reperacje  
po cenach jak najtańszych u **J. WYCHERA**,  
fabryka maszyn rolniczych, Lwów ul. Gródecka l. 47.

**STORY, ŻALUZJE**

Korkowe posadzki, Chodniki i Zasłanki,  
Kobierce smyrniańskie w wielkim wyborze  
poleca **MAGAZYN**  
**A. KRZYSZTOFOWICZA**  
we Lwowie plac Halicki l. 2. — w Czerniowcach  
ulica Główna liczbą 17.

**VAN HOUTENA**  
**CZYSTY KAKAO**

uznane jest ogólnie

jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao

Pod względem swej wielkiej wydatności jest **VAN HOUTENA CZYSTY KAKAO**,  
jakkolwiek na oko droższe, jednak tańsze, niż inne podobne wyroby; a filiżanka  
**VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO** nie kosztuje więcej, niż filiżanka herbaty lub  
kawy; ponieważ jednak jest napojem szczególniejszym i łatwo strawnym,  
przeto rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.

Do nabycia w **większych** aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolo-  
nialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2 1/4 1/8 kilo netto towaru.

**Miejsca sprzedaży we Lwowie:** BAŁABAN Karol, handel delikatesów ulica Ha-  
licka l. 23. — HÜBNER Alojzy, droguista, ulica Karola Ludwika l. 13, (dawniej cukiernia Rotlen-  
niślaw, handel delikatesów, Rynek l. 42. — NARODNA TORHOWLA z wszystkimi filjami, ul.  
Ormiańska l. 1. — S. WOJCIECHOWSKI, handel delikatesów, ul. Chorążczyzna l. 6. — Fryderyk  
SCHLEICHER, ulica Sykstuska l. 2. — J. SCHEITTER i Spółka w Rzeszowie. — E. FRANZ w  
Tarnopolu. — F. LESZCZYŃSKI, W MÜLLNER i Sp., TADEUSZ SCHARFF w Tarnowie. —  
W. ADAMOWICZ w Brodach.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny  
**BANK HIPOTECZNY**  
sprzedaje po kursie dziennym  
**5% LISTY HIPOTECZNE,**  
jako też  
**5% Premiowane listy hipoteczne**  
Zlecenia z prowincji wykonuje się bez pro-  
wizji, odwrotną pocztą. 5111

**Wszelkie Informacje**  
w zakresie bankowym zachodzące  
udziela chętnie jak najdokładniej  
ustnie lub pisemnie

**August Schellenberg**

Dom bankowy i Kantor wymiany  
we Lwowie

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“.